Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 45. Bochum, dnia 7 listopada 1895. Rok 4.

Na Niedzielę 23 po Świątkach.

LEKCYA. Filip. III. 17—21 i IV. 1—3.

Bracia! bądźcie naśladowcami moimi, a upatrujcie te, którzy tak chodzą, jako macie wzór wasz. Boć wiele ich chodzi, którem wam często opowiadał, (a teraz i płacząc opowiadam), nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego; których koniec zatracenie; których bóg jest brzuch; i chwała w sromocie ich, którzy ziemskie rzeczy miłują. A nasze obcowanie jest w niebiesiech, zkąd też Zbawiciela oczekiwamy, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszej, przypodobane ciału jasności swojej wedle skuteczności, którą też wszystko podbić sobie może. A tak Bracia moi najmilsi i wielce pożądani, wesele moje i korona moja; tak stójcie w Panu najmilsi. Ewodi żądam i Syntychii proszę, aby też rozumiały w Panu. A proszę i ciebie towarzyszu prawdziwy, pomagaj tym, które w Ewangielii społu zemną pracowały, z Klemensem i z innemi pomocniki moimi, których imiona są w księgach żywota.

EWANGIELIA. Mat. IX. 18—26.

W on czas gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jedno przystąpiło, i kłaniało mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nię rękę twoję, a żyć będzie. A wstawszy Jezus szedł za nim, i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwiotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu, dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrzawszy ją rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia, i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Umarłym należy oddać przynależną cześć i przysługę.

> A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia, i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi.
> (Mat. 9. 23. 24.)

Wszystko już było przygotowane do wyprowadzenia młodej księżniczki. Zgroma-

dzili się krewni, przyjaciele, ludzie płaczący, trębacze i mnóstwo różnego ludu, by ostatnią zmarłej księżniczce oddać przysługę i gdyby nie cud Jezusa, którym ją wskrzesił, byliby ją odprowadzili do grobu i pogrzebali. Cud tylko Jezusa od pogrzebania jej i od dalszych uroczystości pogrzebowych cały ten orszak wstrzymał. Lecz nad wskrzeszeniem tej księżniczki dzisiaj się nie zastanowimy, bośmy się już o cudownem wskrzeszeniu Łazarza, o cudownem wskrzeszeniu jedynaka syna w miasteczku Naim dostatecznie nasłuchali, dzisiaj jedynie nad ceremoniami pogrzebowemi się zastanowimy. Używali żydzi przy grzebaniu swoich umarłych, jak nam Ewangielia dzisiejsza poświadcza, różnych obrzędów, używały inne narody, i my także różnych używamy; godzi nam się przeto zastanowić, czyli obrzędy i różne uroczystości przy grzebaniu umarłych potrzebne i pożyteczne i co przez nie Kościół Boży uskutecznić pragnie, i tak rozważymy:

Żeśmy umarłych naszych podług obrzędów od Kościoła Bożego postanowionych, grzebać powinni.

Żeśmy się za zmarłych modlić powinni, o tem wątpić nie można, bo tak nauczał Jezus Chrystus, tak nauczali Apostołowie i Kościół św. naucza, byśmy się jedni za drugich modlili. Ale o to tu idzie, czyśmy ciała zmarłych podług obrzędów kościelnych z przyzwoitą uroczystością i wspaniałością grzebać powinni.

Jeżeli się nad tem zastanowimy, że ciała nasze są mieszkaniem Ducha św. (I. Kor. 6. 19.), że je Bóg na dzień ostateczny wskrzesi i nieśmiertelnością przyobleczе, że ciało nasze znowu się z duszą połączy, że nagrodę za wszystkie dobre uczynki odbierze, i już więcej skazitelnem, zepsuciu i chorobom podległem nie będzie, natenczas chętnie przyznamy, żeśmy je i po śmierci szanować i ze czcią religijną grzebać powinni.

Coż powiecie na to czytelnicy mili? Cóż powiecie synowie i córki? Miłe wam są po rodzicach waszych suknie, obrazy, pierścienie, kosztowności i najdrobniejsze bagatelki, a tem milsze, iżeśmy ku nim za życia większą pałali miłością.

Lecz cóż to wszystko w porównaniu z ich ciałem, z którego kości i żyły i krew sączycie i posiadacie? Czyż temu więc ciału lubo już obumarłemu czci i ostatniej posługi religijnej nie wyrządzicie? O! na to więcejby potrzeba jak narodów barbarzyńskich, bo te lubo nie wiedziały o zmartwychwstaniu ich ciał, jednak umarłym swoim cześć religijną podług wyobrażeń swoich oddawały. Egipcyanie nad umarłemi pieśni śpiewali; Grecy z uszanowania ciał zmarłych obmywali; Rzymianie zazdroszcząc ziemi ciał, palili je, i prochy z nich we wspaniałych urnach przechowywali. Cóż powiemy o nas, którzy wszelką pewność mamy, że głos archanioła rozrzucone z ciał naszych prochy i popioły na nowo wskrzesi i ożywi? O zaiste! powinniśmy daleko większą cześć ciałom zmarłych wyrządzać.

Któż nie wie, z jaką wspaniałością w wieku patryarchalnym ciała zmarłych chowano? Abraham zakupuje rolę dla pogrzebania zmarłej żony swojej i tam się pogrzebać nakazuje. Jakób zaklina Józefa syna swego i prawie przysięgi na nim wymaga, by kości jego nie zostawił w Egipcie, ale do grobu ojców swoich odprowadził; a któż nie wie, z jaką czcią i wspaniałością odprowadzał ów rządzca i żywiciel Egiptu drogie szczątki ojca swego do grobów Abrahama i Izaaka? Dosyć powiedzieć, iż go kazał wonnemi maściami lekarzom namazać, iż go czterdzieści dni u siebie zatrzymał i z całym Egiptem przez siedmdziesiąt dni opłakiwał. (Gen. 50.) Józef u szczytu chwały stojący w Egipcie, nakazuje pokoleniom Izraela, by i jego kości w Egipcie nie zostawiali, ale do grobu ojców swoich przenieśli. Z jaką troskliwością to uskuteczniły pokolenia, wszystkie kartki pisma św. nam poświadczają. Nie tylko wtenczas, ale i później synowie Izraela za świętą poczytali sobie powinność, oddać zmarłym przynależną usługę.

Dawid dziękował obywatelom miasta Jabes, że pochowali zwłoki Saula, i oświadczył, że im Bóg za to wynagrodzi. Tobiasz od stołu wstawał i w nocy wychodził, by ciała zmarłych pomimo ostrego zakazu do grobu znosił, i uczciwie pogrzebał, dla tego w Piśmie św. chwalony jest. (Tob. 2. 9.)

Oddawanie usługi zmarłym nie sprzeciwiało się nigdy woli Bożej, bo tak sam oświadcza przez usta Ekklezyastyka (38. 16.): „Synu, nad umarłym wylewaj łzy, a a pocznij płakać, jakobyś co okrutnego cierpiał, a podług rozsądku przykryj ciało jego a nie zaniedbywaj pogrzebu jego.

Trwało to ciągle u żydów i nigdzie takich zwyczajów nie zganił Jezus, owszem chwalił niewiastę, która alabastr drogiego olejku wylała na głowę jego, mówiąc: iż to uczyniła na pogrzeb mój i co ta uczyniła będzie powiadano (po wszystkim świecie) na jej pamiątkę. (Mat. 26.) Jezusa też najświętsze ciało, jak nam wszystkim wiadomo, w cienkie i czyste owinęli z rzeczami wonnemi prześcieradło i do grobu w skale wykutym złożyli.

Pierwsi chrześcianie lubo dla prześladowań, męczeństw i zakazów nie mogli używać żadnych obrzędów i wspaniałości przy grzebaniu umarłych swoich, jednak kryjomo w nocy i kiedy tylko mogli i jak mogli zbierali posiekane członki i opiekłe chrześciańskie ciała i na barkach swoich do grobu znosili. Opowiada Euzebiusz, iż senator rzymski Asteriusz zwłoki Marynusa, męczennika, na własnych barkach do grobu zaniósł. Któż nie wie, z jakiem poszanowaniem chrześcianie rzymscy pozbierali kości św. Ignacego, gdy go lwy na rozkaz Trojana w amfiteatrze rozszarpały i pożarły i z jaką czcią miastu Antyochii, gdzie był biskupem, odesłali? Któż nie wie, jak prześcieradłami chwytano krew św. Cypryana, jak pozbierano kości ogorzałe św. Polikarpa, i nad srebro i nad złoto ceniono? Morowa nawet zaraza nie mogła ich wstrzymać od oddawania ciałom umarłych przynależnej posługi, o czem w historyi chrześciaństwa nie mało mamy przykładów. Dla tego i Kościół św., by i ciałom wiernych zmarłych przynależną oddał cześć i posługę i żyjących zbudował, różne przy grzebaniu umarłych postanowił obrzędy, które my jako wierne dzieci Kościoła święcie zachowywać powinniśmy i według których zmarłym rodzicom, krewnym, przyjaciołom, znajomym i nieznajomym ostatnią posługę wyrządzać. Amen.

Uwagi chrześciańskie.

Trzeba sobie drogo czas cenić.

1. Nic droższego człowiekowi nie dano, nad czas. Każdy moment jego tak jest drogi, jak drogie jest to wszystko, co w każdym momencie zyskać można. Może zaś zyskać się łaska, zbawienie, Bóg. Lecz ten drogi upominek na miejscu nie stoi, w pełnym zawsze jest biegu, prędzej nad mniemanie nasze nam ulatuje; a samą upłynnością przestrzega nas, abyśmy go chwytali i na swój pożytek obracali.

2. Nic krótszego nad czas: godzina za godziną, dzień za dniem na wyścigi idą, i nieprzerwane życie z sobą unaszając, prędzej je kończą, niżeli się spodziewamy. Obejrzyj się wstecz, a obaczysz, że dni Twe uleciały, jakby nie były, a z przeszłego sądź o przyszłem. Jeżliś dotąd był marnotrawcą, tedy przynajmniej na schyłku oszczędzaj upłynny wprawdzie, ale drogi majątek, z którego ścisły rachunek wkrótce zdać ci trzeba będzie.

3. Przeszły czas nigdy się nie wróci przyszły cale niepewny, niniejszy tylko naszym jest, ale i ten w locie. Chwytajmyż momenta, „a czyńmy dobrze“, jak mówi Apostół, „póki czas mamy“ (do Galat. VI. 10).

Zdania Ojców świętych.

1. Cenną jest śmierć świętych, cenną oczywiście, jako koniec trudów, jako osiągnięcie zwycięztwa, jako brama życia i wejście do bezpiecznej doskonałości.

2. Wszędzie cię śmierć oczekuje; jeśliś mądry, wszędzie śmierci oczekuj.

3. Każdej godziny powinniśmy myśleć o tem, dokąd dążymy w każdej chwili.

4. Wiedzcie, że po tem życiu w czyścu stokroć to, cośmy tu zaniedbali, odpokutujemy, aż do ostatniego szeląga.

5. Przyjaciele Boga zdają się umierac w oczach nierozsądnych, lecz w oczach mędrców raczej usypiają.

6. Dobry chrześcianin przebacza drugim wszystko, sobie nic.

7. Napróżno jestem chrześcianinem, jeśli Chrystusa nie naśladuję.

8. Marya otworzyła wszystkim łono miłosierdzia, by z obfitości jego wszyscy korzystali i uzyskali: grzesznik przebaczenie, sprawiedliwy łaskę, anioł radość, a Trójca chwałę.

9. Wstydź się tarzać się w błocie, ty, który pochodzisz z nieba.

10. Żaden trud, wielka miłość.

11. Ustaje szafowanie łask, gdzie nie ma powrotu.

12. Porządek rzeczy wymaga, aby starać się o poprawę naprzód swego, a potem dopiero cudzego sumienia.

13. Powinni płonąć miłością ci, którzy mają władzę nad innymi.

14. Kto nie jest gorliwym, nie kocha.

15. Kto własnemi korzyściami nie wzgardził, nie może starać się jedynie o korzyści Boga i bliźniego.

16. Dwa są główne środki, które sumienie zaspokajają: złe uczynki opłakiwać, a takich, któreby należało potem opłakiwać, nie pełnić.

17. Pozbądźmy się zgubnej obojętności, bo Bóg ją od siebie zwykł odrzucać.

18. Jeśli uniesiesz się gorliwością, znajdziesz pełny spokój, a praca wyda ci się lżejszą.

19. „I znajdziecie pokój dla dusz waszych“, Dziwna nowość! Wkładając jarzmo, znajduje pokój.

20. Zapał i gorliwość nasza powinna wzmagać się z każdym dniem.

21. Przez Ciebie mamy przystęp do Twego Syna, o błogosławiona Sprawczyni łaski, Rodzicielko życia, Matko zbawienia; przez Ciebie przyjmuje nas Ten, który przez Ciebie został nam dany.

22. Siła sprawiedliwości jest zawsze pełna ale nigdy gwałtowna.

23. Nie wszystko, co wolno, zaraz pomaga.

24. Straszna rzecz, najwyższy stopień, a najniższy duch: pierwsze miejsce, najniższe życie.

25. Gorliwość bez roztropności jest nieznośna, a im większa jest, tem większej znajomości rzeczy.

26. Roztropność ustanawia porządek dla wszelkiej cnoty.

27. Chcesz nie być nigdy smutnym? żyj dobrze. Dobre życie zawsze powoduje radość.

28. Czyż nie może wszystkiego ten, kto opiera się na Nim?

29. Szczęśliwy, kto nie dba o to, co skoro się posiada, jest ciężarem, skoro się kocha, jest przykrością, a skoro się straci, sprawia smutek.

30. Nie prawego, ale przewrotnego umysłu rzeczą jest: chcieć być uwieńczonym za to, na coś prawnie nie zasłużył.

Matka Boska
pocieszycielka strapionych.

(Ciąg dalszy.)

Horpina mówiła dalej:

— Dziś dwadzieścia lat jak Tatarzy ukazali się tam na stepach; przez cały tydzień oblegali zamek, ostatniego dnia szturmem go wzięli, a nazajutrz po uroczystości Narodzenia Matki Boskiej kochana pani nasza umarła.

— I od tego czasu dzicz ta nie pokazała się więcej, rzecze Alina w zamyśleniu... Horpino, żeby oni jeszcze tu przyszli, wcale bym się ich nie bała... Walczyłabym z nimi, błagałabym Boga o zwycięztwo, a gdyby moje łzy, ani modlitwy nic nie pomogły, dałabym się zabić na czele sług moich!... Ja się nie lękam ich szabli ani ich włóczni... Bóg naszą ucieczką i pomocnikiem w uciskach, Bóg nas obroni!...

— Ach nie mówmy już o tych okropnościach... otrzyj łzy, panienko, oto książe dziadek twój nadjeżdża.

W rzeczy samej, stary książe z swoim orszakiem wjechał na zwodzony most i rychło ukazał się w sali. Zdawał się smutnym i zamyślonym... Alinka mniemając, że zmęczony z drogi potrzebuje posiłku i odpoczynku, kazała podać wieczerzę: jednakże spostrzegła, że starzec zaledwo co wziął w usta, a troska nie ustąpiła mu z czoła. To też miłe dziecię siadając przy nim:

— Smutnyś, mój stryjaszku, rzecze biorąc go z czułością za rękę. Możeś cierpiący?

— Nie.

— Toś pewno niespokojny?

— Tak jest. Ale na cóż się zda mówić o tem młodej jak ty dzieweczce? chyba gdy przyjdzie nieszczęście i będziesz musiała podzielać je z nami biedactwo?...

W tem nagle krzyknie i drżący zawoła:

— Boże ratuj nas! Patrz, Alino... Patrz!

Alina zbliżyła się do okna i z przerażeniem postrzegła straszną jaskrawą łunę rozciągającą się na horyzoncie i kłęby czarnego dymu wznoszące się w obłoki...

— Cóż to jest? pożar? rzecze przelękniona, tak ogromny, któż go zapalił?...

— Barbarzyńskie ręce, które zrabowały twą majętność i zakrwawiły kolebkę twoją... Tatarzy napadają! Już są niedaleko, o pięć mil od nas; oni to podpalili wioskę... Jutro tu będą... Boże ratuj nas!

— Stryjaszku, może oni nas zabiją, ale nie wezmą w niewolę! zawoła Alinka blada ze łzami w oczach.

— Co ty wiesz, biedne dziecię! Twój ojciec był młodszym odemnie i równie walecznym, a jednak nie mógł przeszkodzić nieszczęściu... żonę jego zabrano w niewolę i zamek zniszczono.... Tylko wołajmy z głębi serca do Boga: Panie ratuj nas, giniemy!! Ale trzeba wszystko urządzić, zebrać żołnierzy, postawić straż na murach... potem spoczniemy, może jutro nie będzie można...

I książe zabrał swą radę; obwarowano szańce, utwierdzono zwodzone mosty, naznaczono straż nocną... potem powoli bramy się pozamykały, światła w zamku pogasły, i mieszkańcy Ostroga ostatnią noc spokojnie spędzili.

III.

Grożna to była, bitna i wyćwiczona horda, która w tym świeżym wrześniowym poranku zbliżała się pod mury Ostroga.

Nie sam naczelny wódz najezdników prowadził tą razą wojsko swoje. Han tatarski dziewięćdziesięcioletni starzec dogorywał syty władzy i łupieztwa; ale wiernym swym muzułmanom dał zastępcę największego ulubieńca swego, a barbarzyńcy przysięgli mu cześć i posłuszeństwo.

Nowy ten wódz był jeszcze młodym, ale już bardzo sławnym w hordzie z męztwa i waleczności. Nikt lepiej od niego nie umiał ujeżdzić dzikiego konia, nikt silniej nie naciągnął potężnego łuku i t. d. Widząc go jadącego pod chorągwią na pięknym arabskim koniu, z dyamentową kitką u zielonego turbana; z bogatą damascenką u boku, żołnierze z dumą nań poglądali, urągając chrześcianom po drodze, grożąc im śmiercią i zagładą.

Wódz ten, Abdul-Beg, rozłożył się obozem nad rzeką Zwyteńką, płynącą u stóp góry, na której wznosił się zamek, zrozumiał on od razu, że tak obronnej twierdzy nie można zdobyć orężem, zarządził więc oblężenie, aby głodem zmusić do poddania się; i tegoż wieczora mieszkańcy Ostroga z wysokości murów ujrzeli miasto i zamek swój opasane mnóstwem śpiczastych namiotów; a póżniej o zmroku zabłysły tu i ówdzie jaskrawe ognie, istne żarzyska piekielne, gdzie się roiły krocie strasznych szatanów.

Nazajutrz o świcie, na odgłos bębnów, trzydzieści tysięcy strzał z hukiem huraganu uderzyły na mury Ostroga; cała horda tatarska rzuciła się grożnie wdzierając się na wały, oblegałąc szańce, gdzie wszczęła się rzeź okropna.

Po trzygodzinnej walce Abdul-Beg cofnął swe wojska, zostawując pod murami twierdy dwa do trzech tysięcy trupów: nie chcąc więcej rozlewu krwi, poprzestał na oblężeniu. Aby przeciąć wszystkie komunikacye, postawił straż na brzegach rzeki; w różnych kierunkach pływały po niej tatarskie łodzie, i rychło mieszkańcy Ostroga nie mając dostarczenia żywności, widzieli się zagrożeni głodem. Zabrakło chleba, a razem zgasła nadzieja ocalenia — odwaga i męztwo żołnierzy. W tej ostatecznej niedoli książę Konstanty z rozpaczliwą odwagą zarządził wycieczkę: i pewnego wieczora, gdy księżyc skrył się za chmury, dwustu walecznych rycerzy z bo-

haterską odwagą, poświęcając życie dla ocalenia braci, wyszło cichutko z zamku, usiłując się przedrzeć do przyległej wioski, dla dostania broni i żywności. Alina żegnała ich modlitwą i łzami, stary kapelan zamkowy błogosławił mężnych obrońców, ale to błogosławieństwo miało być ostatnie... żaden z nich nie wrócił, wszyscy polegli od miecza barbarzyńców, lub rozpierzchli się w polu. Stary koniuszy Grzegorz dowodzący tą garstką walecznych, raniony i wzięty w niewolę, zaprowadzony był do młodego wodza, żeby on sam miał przyjemność uciąć mu głowę. Ale się zawiedli barbarzyńcy... Abdul-Beg wzruszony litością na widok szlachetnej postaci sędziwego starca, zapytał go uprzejmie:

— Wiele masz lat?

— Siedmdziesiąt pięć, odpowie waleczny rycerz; ze sto bitew widziałem i brałem w nich udział, dziesięć razy byłem raniony... śmierci się nie boję, bom dobrze użył życia.

— Nie chcę cię zabijać, starcze, rzecze Abdul-Beg, kłaniając się; mógłbym mieć dziadka w twoim wieku, i tak walecznego jak ty; nie chciałbym, żeby zginął z ręki młodzieńca. Zostań w mym namiocie, tu będziesz bezpiecznym; opatrzysz mego konia, oczyścisz broń, a gdy weźmiemy wasz zamek i miasto spalimy, pójdziesz ze mną na dwór starego hana.

Tak Grzegorz został tatarskim niewolnikiem, sługą barbarzyńcy, muzułmana... i nie raz myślał czy nie lepiej śmiercią zakończyć tak nędne życie... Ale sumienie chrześciańskie wzdrygało się na to, i szlachetny rycerz podał się woli Bożej; a łącząc krzyż swój z krzyżem Zbawiciela, znalazł ochłodę i spokój serca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rady i wskazówki dla różnych stanów.

12. Jesteś nauczycielem szkoły?

1. Pilnuj godzin przeznaczonych: bądź nauczycielem, ale nie najemnikiem — kochaj więcej urząd twój, jak twoją płacę. Bądź nauczycielem do dobrego — ale nie do złego. Ucz dzieci, nie tylko dobrze pisąć, czytać i rachować, ale i dobrze żyć. Uważaj, że Pan Bóg tobie te dzieci powierzył i za nie będziesz musiał przed Bogiem zdawać rachunek! Nie bij, nie wyklinaj, nie znieważaj, ale kiedy trzeba ukarać, to ukarz tak, jak dobry ojciec karze dzieci swoje.

2. Pamiętaj, abyś niezasłużenie zapłaty nie brał, bo obciążasz sumienie twoje. Przed nauką i po nauce odmów z dziećmi paciorek; porządnie parami niech przychodzą i wychodzą, do kościoła i do szkoły. W szkole niechaj cicho, grzecznie, obyczajnie się zachowują, a tem bardziej w kościele. Ucz je zrozumiale i wedle pojęcia, to czego im wiedzieć potrzeba; nie bałamuć im głowy i nie psuj im serca, ucząc co do nich nie należy, ani się im przydać może. Ucz je, aby byli uczciwemi ludźmi, daj im zamiłowanie i okaż im całą godność pracy, aby ten, który się czytać nauczył, nie wstydził się dla tego pracować w polu, lub w warsztacie. Dawaj z siebie dobry przykład, staraj się pozyskać serca rodziców i dzieci, bądź wszystkim dobrą radą, a staniesz się błogosławieństwem dla całej wioski! Módl się, a Bóg ci dopomoże!

13. Jesteś kościelnym, organistą, starszym z bractwa?

Pamiętaj, że służba twoja w domu Bożym być powinna. Dbaj o ochędóstwo, czystość, porządek kościoła, tak, i więcej jeszcze, jak własnego domu, bo jak ty będziesz dbał o dom Boży, tak i Bóg będzie dbał o domek twój. Nie wymagaj pieniędzy od nikogo za usługi, które się od ciebie przynależą, a żadna jałmużna i ofiara na kościół dana, niechaj na bok nie idzie. Dawaj dobry przykład z siebie, a bądź posłuszny na każde skinienie proboszcza twego: przystępny i usłużny dla wszystkich bez wyjątku. Nie gardź i najbiedniejszym, bo dla tego, że ty chodzisz w surducie, nie masz najmniejszego prawa przezywać i gardzić tymi, co chodzą w sukmanie, albo

i łachmanach. Nie spóźniaj się rano z otworzeniem kościoła, a nie wyganiaj ludzi dla tego, iż ci spieszno kościół zamknąć i do domu wrócić. Niechaj w kościele ani śmieci, ani pajęczyny, ani prochu nikt nie dojrzy. Umiej ocenić to szczęście, że możesz służyć P. Bogu w domu Jego.

14. Jesteś gromadzkim pastuchem?

Powierzyła ci gromada bydełko swoje i płaci ci za to. Miej staranie, aby bydełko miało swoje wygody, nie dobieraj pastwisk dla ciebie z powodu bliskości dogodnych, ale raczej pożyteczniejszych dla bydła. — Strzeż, aby nie zachodziło w cudzą szkodę, nie psuło młodych drzewek, nie niszczyło zasianych lasów, pędź w czas naznaczony do wody, nie bij, nie przeklinaj, nie pastw się nad biednem zwierzęciem, bo do tego ci Bóg prawa nie dał. Dla ciebie Bóg zwierzęta stworzył, abyś z nich korzystał, ale nie, abyś się nad niemi pastwił!

W krzyżu szukaj ratunku.

Kiedy twe serce z życiem się uciera
I raz zwycięża drugi raz upada,
Dusza tęsknoty śmiercią obumiera,
W dziedzinę wiary zwątpienie się wkrada:
Pospiesz do krzyża, bo z krzyża jedynie
Strumień pociechy w duszę twoją spłynie.

Kiedy chcąc zgłębić życia tajemnicę
Rozum zamilknie na twoje pytania,
A piekło zwątpień ciśnie błyskawicę
Jak ostry sztylet, co duszę rozrania:
Pospiesz do krzyża, bo z krzyża jedynie
Jak promień łaski wiara w duszę spłynie.

Gdy świat twe drogi różami zaściele,
Szczęścia urokiem życie rozpromienia,
By się boleścią nie stało wesele,
Byś w pośród szczęścia nie stracił zbawienia:
Pospiesz do krzyża, w nim nadzieja cała,
By w szczęściu dusza wierną pozostała.

Gdy z marzeń złudnych dusza się przebudzi,
A w domu twoim boleść się rozgości,
Smierć zakołace a niewdzięczność ludzi
Jak lodem zmrozi ten urok miłości:
Pospiesz do krzyża ze łzą i westchnieniem,
A boleść twoja stanie się zbawieniem.

Oświadczenie.

Nadesłane 500 marek kaucyi zwracam p. J. Bielińskiemu, bo mu i bez kaucyi ufam. — Rodacy dobrze postąpili, uchwalając, by w kościołach na „Swiętojózafacie“ nie zbierać, gdyż przez to usunięte zostaną wszelkie przyczyny do sporu.

Na „Swiętojózafacie“, jako na dobry i chwalebny cel, mogą Rodacy w inny sposób zbierać i przesyłać na ręce p. Bielińskiego.

„Swiętojózafacia“ nie założyłem jako instytucyi kościelnej, lecz jako instytucyę prywatną ku wspieraniu ubogich gimnazyastów polskich, którym wolno zostać albo świeckimi kapłanami, albo wstąpić do zakonu, albo też — jeżeli nie będzie powołania — wybrać sobie stan jakikolwiek. Przymusu nie ma.

„Swiętojózafaciem“ sam tymczasem zarządzam — i na tem koniec. Ks. Liss.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 44)		78,19 m.
Pan Jan Ciesielski (nadesłał pan W. Porwoł z Barop		1,50 „
Tow. św. Jana w Barop (nadesłał p. W. Porwoł z Barop — porto 5 fen.)		2,80 „
Na wieczorku Tow. św. Józefa w Wattenscheid (nadesłał p. Stefan Rejer — porto 5 fen.)		7,45 „
Przegrany zakład		1,00 „
Pan Leonard Jakubiak		3,00 „
Pan Tomasz Janowicz		0,50 „
Na posiedzeniu Tow. św. Jana w Witten (nadesłał p. A. Nowacki)		3,00 „
N. N.		0,50 „
Na zabawie u p. W. Sobka w Bochum (nadesłał p. W. Sobek)		7,80 „
Pan Antoni Roszak, Wattenscheid		1,50 „
Razem		107,24 m.
Odchodzi:		
Szkólne za trzeci kwartał szkólny za M. S. i J. M. w Recklinghausen	67,00 m.	
	67,00 m.	67,00 „
Pozostaje w kasie:		40,24 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
5. XI. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Listopad.

10. Niedziela. Nimfy Panny.
11. Poniedziałek. Marcina B.
12. Wtorek. Pięciu Braci M.
13. Sroda. Stanisława K.
14. Czwartek. Dydaka W.
15. Piątek. Leopolda W.
16. Sobota. Edmunda B.

Książki treści religijnej.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1,10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złte wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Ce- 2,50 m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (Germany 6) czerwona skórka, wyciski złote, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Opr. (45) emalia biała i kość słoniowa, okucie zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 4,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Chwalcie Pana. (Bardzo dobra). Książka do nabożeństwa, zawierająca najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania. Mocna oprawa w płótno, ze złotym brzegiem. Cena 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,75 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m. z przes. 3,80 m.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"